

VII sesja Rady Powiatu

Sposób prywatyzacji obiektów publicznych, będących w posiadaniu powiatu, korzystnie rozstrzygnięte przetargi, a także sytuacja na rynku pracy w naszym powiecie – to dominujące tematy ostatniej sesji Rady Powiatu. Niemało mówiono również o służbie zdrowia, z tym że poruszanie tej tematyki jest już sesyjną tradycją.

ZBYT KORZYSTNE PRZETARGI

Okazuje się, że przetargi rozstrzygnięte po znacząco niższych cenach, mogą stanowić nie lada problem dla władz powiatu. Niby należałoby się cieszyć, bo przecież dzięki temu inwestycja będzie kosztować mniej niż przewidywano, ale zawsze też istnieje obawa, że tak korzystna propozycja jest efektem nadmiernej oszczędności na materiałach i robotnikach. - Zawsze trzeba zachować zdrowy rozsądek – przekonywał L. Janicki, tłumacząc radnym, skąd wzięły się tak rażąco duże ceny wywoławcze.

- Jeżeli kosztorys pewnej inwestycji wynosił 3,6 mln zł, a po przetargu wyszło 2,4 mln zł, to coś jest nie tak – mówił K. Obsadny. W trakcie interpelacji przedstawił całą „litanię” różnych problemów. Podając za przykład dramatyczny przypadek przedmiotu lekarskiej, opisany w poprzednim numerze „CzO”, pytał, czy pośpiech, czy też bylejakość stały się powodem tak chybotanej diagnozy lekarskiej. Stwierdził, że takie przypadki szkoda opinii o szpitalu, są też policzkiem dla dobrze leczących lekarzy, „bo nie można wszystkich wrzucać do jednego worka”. Radny zauważył, że może sprawa została wyjaśniona i nie przyniosła złej opinii szpitalowi, gdyby dyrektor zechciał rozmawiać z

redaktorem „Czasu”. Już później, w odpowiedziach starosty usłyszeliśmy, że dyrektor będzie musiał wyjaśnić na łamach „CzO” całe zajście. Inne pytanie Obsadnego dotyczyło zasad zatrudniania w szkołach emerytów. Radny zaciekawił też wszystkich anonimem, który miał opisywać jednego z członków Rady. Nie mówiąc, o kogo chodzi, przekazał list przewodniczącej i starosty. Na koniec zaś poinformował zebranych o powstaniu klubu radnych opozycji o nazwie „Razem dla Powiatu”. Obsadny został jego przewodniczącym, a oprócz niego w skład klubu weszli: M. Gorzelanna, A. Majewska-Kupidura, S. Ofierski, T. Pelc. Właśnie jeden z nich, S. Ofierski, pytał o wycenę budynku po szkole rolniczej i o „właściciela” ul. Dworcowej w Grabowie. Na pewno nie należy ona do powiatu, bowiem nie jest on jeszcze właścicielem linii kolejowej – wyjaśniał starosta. Interpelacje na piśmie, dotyczące naprawy dróg w gminie Czajków, przedstawił radny J. Kędzia.

WZROST BEZROBOCI

Sytuacja na ostrzeszowskim



rynku pracy to zawsze interesujący i ważny temat. Na sesji zabierała w tej sprawie głos Ewa Rycerska – z-ca dyrektora PUP. Sytuacja jest trudna, bo też bezrobocie na naszym terenie rośnie, a środków coraz mniej. Na koniec 2010r. osób pozostających bez pracy odnotowano 2234 (9,9%). Temat wywołał spore żywienie wśród radnych. Głos w sprawie zabierali: M. Gorzelanna, S. Ofierski, Z. Szmaj i starosta L. Janicki – najbardziej oburzeni dużym ograniczeniem środków na aktywne formy zwalczania bezrobocia. Szerzej na temat sytuacji na rynku pracy w 2010r. piszemy w oddzielnym artykule.

JEST BEZPIECZNIE, LECZ PRZESTĘPCZOŚĆ ROŚNIE

Była to sesja sprawozdań, bowiem podsumowanie działań powiatu w 2010r. przedstawił także komendant ostrzeszowskiej policji mł. inspektor Dariusz Bieniek i z-ca komendanta PSP w Ostrzeszowie – Janusz Guzenda (w minionych tygodniach prezentowaliśmy statystykę podsumowującą dokonania straży w 2010r.). Zaś z analizy stanu bezpieczeństwa, przedstawił przez komendanta policji wyznika, że powiat nasz należy do bezpieczniejszych w województwie, mając jedynie 1,24% udziału we wszczętych dochodzeniach. W 2010r. wszczęto (w 2009 – 933). Ilość stwierdzonych przestępstw również wzrosła (o 9) i wyniosła 1201. Sukcesem jest ich duża wykrywalność – na poziomie 84,4%. Biorąc pod uwagę poszczególne kategorie przestępstw, przestępczość w powiecie ostrzeszowskim przedstawiała się następująco:

- rozbój i wymuszenia – 10 (w 2009 – 15) – wy-

krywalność 100%
- bójk i pobicia – 16 (w 2009 – 8) – wykrywalność 100%
- kradzieże z włamaniami – 68 (w 2009 – 57) – wykrywalność 42,5%
- kradzieże cudzej rzeczy – 158 (w 2009 – 149) – wykrywalność 48,8%
- kradzieże samochodów – 12 (w 2009 – 11) – wykrywalność 50%
- uszkodzenie mienia – 49 (w 2009 – 37) – wykrywalność 51,0%
- uszkodzenia ciała – 9 (w 2009 – 20) – wykrywalność 100%

Wzrost przestępstw w większości kategorii zaniedbał radnych, ale ich wykrywalność także okazała się lepsza. Do statystyki ukazującej działania KPP w Ostrzeszowie powrócimy w jednym z następnymi numerów „CzO”.

Zamierzenia w zakresie promocji powiatu w 2011r. przedstawiła Ludmiła Cieślarczyk – kierownik Wydziału Promocji w Starostwie Powiatowym.

NA KREDYT

W trakcie VII sesji Rady Powiatu podjęto także kilka uchwał. Dokonano m.in. zmian w budżecie na 2011r. i ustalono wysokość środków PFRON-u, przypadających na realizację określonych zadań. Niestety, środki te dramatycznie maleją, tak że nawet najbardziej podstawowe potrzeby osób niepełnosprawnych nie mogą być zaspokojone. Radni podjęli również uchwałę o zaciąganiu przez powiat kredytu długoterminowego na pokrycie deficytu. Wynoszący ponad 3,5 mln zł kredyt spłacany będzie w latach 2012-2021. Od głosowania za tą uchwałą wstrzymała się radna S. Ofierski, będąca zdania, że należy szukać środków ze sprzedaży mienia.

RADA SPOŁECZNA BĘDZIE ANALIZOWAĆ SKARGI

Podczas obrad powołano także na nową kadencję radę społeczną działającą przy ZZOZ w Ostrzeszowie. Zgodnie ze statutem przewodniczącym tego gremium został starosta Lech Janicki. On też przedstawiał propozycje składu rady: Maria Gorzelan-

na, Jan Kędzia, Kazimierz Obsadny, Tadeusz Pelc, Zdzisław Poprawa, Jan Puchała, Robert Pustkowski, Zbyszek Szmaj, a także została powołana na przewodniczącą Rady Miejskiej w Ostrzeszowie – Edward Skrzypek. W skład rady społecznej wejdzie jeszcze przedstawiciel wojewody. Pracy wymienionej dwunastce na pewno nie zabraknie, bo sprawy szpitala wciąż są budzącą namiętnością. Zgodzono się więc, że w większym niż dotąd stopniu rada będzie analizować skargi i wnioski pacjentów. Z przedstawieniem tychże skarg będzie teraż łatwiej, bowiem niebawem pacjenci otrzymywać będą ankietę, za pomocą której dość szczegółowo będą mogli określić zachowanie personelu, lekarzy, higienę, posiłki, itd. Założenia ankiety przedstawił jeden z jej pomysłodawców K. Obsadny.

SPÓR O EMERYTÓW

Pod koniec obrad rozgorzały dyskusje. Pierwsza dotyczyła zatrudnienia emerytów w oświacie. Obecnie rzadko zdarza się taka sytuacja – wg zapewnień starosty, w tej chwili w szkołach ponadgimnazjalnych pracuje dziewięciu emerytowanych nauczycieli. Zdecydowanie przeciw takiej sytuacji występowała M. Gorzelanna, bowiem, jej zdaniem, blokuje oni miejsca młodym. W obronie emerytów wystąpił z kolei Z. Szmaj.

Inna dyskusja dotyczyła zasad organizowania przetargów. Za pomocą w tej kwestii niech posłużą słowa starosty, który stwierdził, że przetargi obecnie to jedno wielkie zamieszanie i loteria.

K. Juszczyk

Naprawa sprzętu AGD i RTV
Ostrzeszów, ul. Chmielna 3
tel. 603 942 769

Mikstat

PRZERWANA SESJA

V sesja Rady Gminy Mikstat rozpoczęła się od powitania nowej pani sołtys wsi Przedborów oraz przewodniczącego samorządu mieszkańców miasta Mikstat. Witających nowych, nie zapomniano o pożegnaniu ustępujących z tych funkcji, a w podziękowaniu za pełnienie tych społecznych funkcji wręczono im dyplomy i ilustrowane atlasy świata.



Starostwo poszło po bandzie

Pierwszym tematem, który wywołał dyskusje radnych, było sprawozdanie burmistrza Jacka Ibrona z prac w okresie międzysesyjnym. Był to temat negatywnej opinii Gminnej Komisji Urbanistycznej – Architektonicznej w sprawie projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w obrębie geodezyjnym Mikstat, w szczególności dotyczącym sześciu działek należących do firmy AMI. Jak mówił burmistrz, po przeanalizowaniu zapisów i wysłuchaniu wyjaśnień projektanta komisja uznała, iż w przedstawionym planie nie ominięto chociażby sprawy terenu na obszarze chronionego krajobrazu, Wzgórza Ostrzeszowskie i Kotlina Odolanowska. Ponadto w planie jest wiele niespójności i wzajemnych wykluczeń. Zdaniem komisji, gdyby przyjęto założenia projektanta i dopuszczono by do 20-metrowej wy-

sokości zabudowy wielokondygnacyjnej na terenach należących do firmy AMI, zatracono by walory chronionego krajobrazu Mikstatu. W toku dyskusji zebrani dowiedzieli się, że mimo iż obowiązujący plan zagospodarowania przestrzennego dopuszcza budowę budynków do wysokości 10m, to firma AMI, nie wiadomo na jakiej podstawie, w czerwcu 2007r. dostała od starostwa pozwolenie na budowę magazynu mroźnego o wysokości 19,5m, a rok później już działał. Radny Krzysztof Rainer skomentował to bardzo dobitnie: „Starostwo naruszyło miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, wydając taką decyzję, (...) starostwo poszło po bandzie, prawo nie istnieje”.

Tutaj należy zadać pytanie, czy plany zagospodarowania są po to, aby móc trzymać w ryzach tylko maluczkich. Pewnie tak, skoro starostwo hasa sobie po przepisach jak zając na polu kapusty, nadgryzając co lepszą główkę.

Jak nie kijem go to pałą

- Przyjemności się skończyły - tymi słowy burmistrz rozpoczął uzasadnianie projektu uchwały dotyczącej likwidacji Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Mikstacie. Likwidację wymusiła nowa, wprowadzająca zmiany ustawa o finansach publicznych, która ogranicza możliwość samofinansowania zakładu. Burmistrz przekonywał, że w świetle nowych przepisów nie ma uzasadnienia funkcjonowaniu zakładu w takiej formie prawnej. Zakład jest nierentowny, generujący rocznie ok. 300 tys. strat, które pokrywa zyskami z opłat za wodę. Słabiuteńka firma, niemająca

odpowiedniego parku maszynowego ani możliwości przerobowych, nie jest w stanie konkurować w przetargach z wyspecjalizowanymi zakładami, a bez przetargu zleceń otrzymywać nie może.

- Uzasadnione jest - mówił burmistrz, aby przekształcając firmę wchłonąć ją w strukturę urzędu gminy, częściowo likwidując koszty administracyjne i nierentowne stanowiska pracy. Radni 2 lutego br., uchwalając budżet i wieloletnią prognozę finansową, wstępnie już zaakceptowali włączenie zakładu w strukturę gminy, bo zakładał to przedstawiony projekt budżetu. Teraz odpowiednią uchwałą należało tylko zatwierdzić tamten plan.

Otwierając dyskusję, przewodniczący Jerzy Noweta bardziej niż na finansowym, skupił się na aspekcie społecznym i typowo ludzkim. Chodziło mu o utratę miejsc pracy, bo, jak wyliczył, z 16 pracowników pracę może stracić osiemu. Innego zdania był burmistrz i kierownik zakładu Jerzy Juja. Do dyskusji włączył się radny K. Rainer i ostatecznie ustalono, że pracę może stracić nie więcej niż pięć, z których kilku i tak zamierzało ją zmienić, a są i tacy, którzy mogą uzyskać świadczenia emerytalne lub przedemerytalne.

Radny Sławomir Kmiecik na samym początku dyskusji wnioskował, aby od razu przejść do głosowania, gdyż nie ma sensu nad tym dyskutować. Zabrzmiało to tak, jakby miał już wszystko zaplanowane i dogadane. Dyskusja jednak się odbyła, a w jej toku okazało się, że radny S. Kmiecik, występując przeciwko likwidacji zakładu, broni swojego i radnego S. Błaszczyka miejsca pracy. Jeśliby zakład przeszedł pod zarządek gminy, to radni musieliby zrezygnować z pracy lub pełnienia funkcji radnego, a to im nie odpowiadało.

Burmistrz, kierownik zakładu i

radny Rainer, przekonyjąc do reformy tak długo tłumaczyli, że nawet ja zrozumiałem, iż dla dobra gminnej społeczności, ryzykując nawet utratę kilku miejsc pracy, lepiej będzie firmę przekształcić. K. Rainer tłumaczył, że jeśli nawet nie dojdzie do przekazania zakładu przez gminę, to dla uzdrowienia jej finansów, zwolnienia i tak nastąpić muszą. „Jak nie kijem go, to pałą”, ktoś zwolnił i tak będzie.

Upór radnego Kmiecika polegał na tym, że prawo będzie chroniło dwóch radnych niekoniecznie najpotrzebniejszych w zakładzie. Radny Noweta, a szczególnie S. Kmiecik, byli przeciwko zmianom, kilku innych dopytywało o szczegóły, chcąc nabrać pewności co do trafności podejmowanej decyzji. Głosowanie pokazało, że dla grupy radnych, która nie brała udziału w dyskusji, prawdopodobnie ważniejsze były miejsca pracy dla radnych Kmiecika i Błaszczyka, niż finansowa sytuacja gminy, pozwalająca na inwestycje. Restrukuryzacja ZGKIM. Siedmiu zdecydowało, że zakład pozostaje w sytuacji prawnej jak do tej pory. Pano wie Kmiecik i Błaszczyk nie mogli głosować, gdyż głosowanie dotyczyło ich interesu prawnego.



Po głosowaniu już bez większych emocji podejmowano kolejne uchwały. Gdy przyszła kolej na te dotyczące odnowy miejscowości oraz zmiany budżetu i wieloletniej prognozy finansowej, okazało się, że głosowanie jest bezprzedmiotowe, ponieważ dzięki pierwszej decyzji radnych, wszystkie wyliczenia należy zrobić ponownie

i może zabraknąć pieniędzy na niektóre inwestycje. Ogłoszono 50-godzinną przerwę w obradach, dając czas księgowej i burmistrzowi na przygotowanie korekty.

Po przerwie radni przekonali się, że kij ma dwa końce i ten drugi uderzy ich rodzime wioski, gdyż, mimo zatwierdzenia zmian odnowy miejscowości, funduszy na ten cel zabrakło. Tak to bywa, gdy skacząc z kwiatka na kwiatek, zapomina się obserwować całą łąkę.

Aby społeczeństwo wiedziało, komu zawdzięcza mniej inwestycji lub ich całkowity brak na poszczególnych wioskach, podaje nazwiska radnych, którzy taką opcję wybrali: Lidia Bąk, Daniela Kapsa, Grażyna Piec, Barbara Rasiak, Barbara Tomala, Jerzy Noweta i Łukasz Stasiński.

O tym, co dzieło się po dwudniowej przerwie, a dzieło się niemało, informujemy za tydzień.

Jan Jangas

Wiadomość z ostatniej chwili.

4 kwietnia przez grupę radnych został złożony wniosek o zwolnienie nadzwyczajnej sesji, na której, tym razem już nie z inicjatywy burmistrza lecz radnych, zostanie zgłoszony wniosek

o likwidację Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Mikstacie. Będzie też wniosek o odwołanie z pełnionej funkcji przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Rady, ponieważ ostatnimi działaniami i wypowiedziami dowiedli, że ważniejszy dla nich jest partykularny interes kolegów, a nie dobro gminy.